

Przybył latem 2017 roku jako wielki inaugurujący strzał pierwszą kampanię zakupową Monchiego, Rick Karsdorp nigdy nie wystartował w trakcie swojej przygody w barwach Romy. Giallorossi wydali 14 mln euro plus 5 bonusów, aby zobaczyć Lokomotywę (tak nazywano go w Holandii) w stolicy Włoch, pokonując konkurencję Interu i innych wielkich klubów europejskich jak Manchester United. Kibice marzyli, że przychodzi prawdziwy prawy obrońca po w połowie udanym eksperymencie z Florencją i fatalnym doświadczeniu z Bruno Peresem. Najpierw kolano, potem mięśnie sprawiły, że przygoda Karsdorpa w Trigorii była trudniejsza niż przewidywano.

Być może pierwsze dni Holendra w Romie mogły być postrzegane jak omen: rutynowe testy medyczne, a kilka dni później już wcześniej przewidziany zabieg czyszczenia łąkotki kolana, co trzymało go z dala od gry do początku sezonu ligowego. Po wyleczeniu po operacji pojawiło się szybko coś nieprzewidzianego: problem mięśniowy trzymało go z dala od boiska przez 25 dni i 5 meczów, odraczając ponownie oficjalny debiut w barwach Giallorossich. Ten dzień, który miał być "magiczny", przyszedł 26 października, ale zamienił się w koszmar: w meczu z Crotone Karsdorp zerwał więzadło krzyżowe lewego kolana i pożegnał się do przyszłego sezonu. Po powrocie w nowym sezonie melodia się jednak nie zmieniła: 18 października były gracz Feyenoordu skarżył się na uraz mięśnia prostego uda, który trzymało go z dala od boiska przez 32 dni. I był to dopiero początek nowego długiego sezonu kontuzji: ta z 6 kwietnia w Genui jest czwartą w sezonie i zatrzyma go w szpitalu do pierwszych dni maja. Ogółem zaliczył 353 dni braku aktywności, do których trzeba dodać trzy lub cztery tygodnie: to ponad rok, 56 opuszczonych meczów, których liczba może dojść do 60 lub 61. I pomyśleć, że przez dwa lata w Feyenoordzie opuścił z powodu kontuzji tylko 4 mecze.

Wielu zadaje sobie pytanie: czy kiedykolwiek oglądali prawdziwego Karsdorpa? Czy może być użyteczny w przyszłości? Odpowiedzi są bardzo trudne do uzyskania. W tym sezonie Holender pokazał kilka dobrych zagrań w kilku meczach, ale też ogromne dziury na poziomie taktycznym. Feyenoord nigdy nie ukrywał, że jest gotowy sprowadzić swój talent z powrotem do domu, z dyrektorem sportowym Van Geelem, który powiedział kilka dni temu: "Drzwi są otwarte". Z dużym prawdopodobieństwem o najbliższej przyszłości 24-latek zdecyduje nowy trener, który będzie mógł go trenować i ocenić na zgrupowaniu przed sezonem. Jedno jest jednak pewne: do tego momentu Lokomotywa nie ruszyła. I kto wie czy kiedykolwiek ruszy.

Autor: abruzzi